JÓZEF GRABOWSKI

ur. 1925; Meszno, pow. Lubartów

Miejsce i czas wydarzeń	Baranów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, modlitwa u Żydów

Społeczność żydowska w Baranowie przed wojną

Tu Żydów mieszkało w naszej wsi trzy rodziny i w Baranowie, nie wiem, może pięćdziesiąt rodzin, może więcej. Pięćdziesiąt rodzin mieszkało.

Był duży sad. Ogród, sad, drzewa. To tam wydzierżawił to Żyd. Siał grządkę kartofli, grządkę marchwi i tak dalej sobie sadził i to mu rosło. Tych jabłek pilnował, no i z tego żył. Całą rodzinę karmił.

Żydzi mieli swoją bożnicę w Baranowie nad Wieprzem. To miasteczko takie. Z wójtem na czele, i z księdzem, i z kościołem, no. I tam było właśnie te pięćdziesiąt rodzin żydowskich. Może i więcej nawet. [Czy Żydzi z mojej wsi chodzili do Baranowa się modlić do tej synagogi?] Ja nie wiem, kto się modlił. Ja tam widziałem, jak poszłem do krawca, tam czekałem coś załatwić, to on zakładał sobie taki kwadracik tu na czoło i się modlił. A potem się dowiedziałem, że to jest dziesięć przykazań po prostu. I sobie to założył, paskiem jakimś tam przypinał albo do ręki, że to dziesięć przykazań ma.

Pamiętam, jak z tym kumplem Żydem, co siedziałem w ławce, to jego ojciec zmarł. To przyjechał z Kocka taki płaczek, bo on płakał, lamentował, modlił się. To ja go nazwałem płaczkiem, bo on płakał, lamentował. Pamiętam, że przyjeżdżał z drugiego miasta, bo właśnie w Kocku było bardzo dużo Żydów.

Data i miejsce nagrania	2010-11-28, Nowy Jork
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"